                                                           Stryków, 8 października 2022 r.

Drogi Cogito

       Na wstępie mojego, mam nadzieję ciekawego listu, serdecznie i ciepło Cię pozdrawiam. Piszę do Ciebie, ponieważ dawno się nie kontaktowaliśmy. Chcę Cię zabrać w niezapomnianą podróż.

       Zacznę od mojego niesamowitego snu, który przydarzył mi się pod koniec wakacji. Nie mogłam uwierzyć w to, co się wydarzyło. Znalazłam się na lekkiej jak mgiełka, małej chmurce. Przecierałam z wrażenia oczy, jak  mogło to się wydarzyć, że znalazłam się tak wysoko  nad ziemią. Mgiełka, na której  siedziałam zapytała mnie czy chcę zobaczyć  miejsca, w którym ostatnio byłam. Ze zdziwienia szeroko otworzyłam usta, ponieważ nie sądziłam , że chmura ma zdolności do mówienia.  Pomyślałam, że to może być niesamowita przygoda, dlatego zgodziłam się na podróż. Bałam się trochę, że mogę spaść na ziemię, ale chmura otuliła mnie swą ciepłą pierzynką i mogłyśmy śmiało ruszać przed siebie. Kiedy tak płynęłam po niebie trochę brakowało mi mamy, taty i brata. Szkoda, że nie mogli być tam ze mną, bo wtedy ta podróż byłaby niesamowitą frajdą.

      Panie Cogito proszę sobie wyobrazić, że w pewnym momencie zobaczyłam jakieś dziwnie występujące czubki. Przestraszyłam się , że możemy o nie zaczepić. Jednak chmura mnie uspokoiła, powiedziała, abym  niczym się nie martwiła. Ku mojemu zdziwieniu te wystające szczyty to były góry Tatry. Teraz zrozumiałam, że jestem w tym samym miejscu, w którym byłam, gdy miałam 5 miesięcy. Przyjechałam wtedy w Tatry razem z moją rodziną. Byłam jeszcze bardzo malutka , więc nic nie pamiętam z tego wyjazdu. Wszystko co wiem pochodzi z opowieści rodziców i zdjęć, które często oglądam. Na Gubałówce rodzice kupili mi moje pierwsze pamiątki, które teraz są w moim pokoju: czerwona drewniana tabliczka z moim imieniem oraz biała szkatułka. Chowam w niej często „skarby” z wakacji.

    Nie zdążyłam nacieszyć się widokiem Tatr, kiedy zorientowałam się, że chmura przesuwa się już w inne miejsce. Pomyślałam, że wracamy do domu. Nie miałem jednak racji. W pewnym momencie usłyszałam znajomy szum. To moje kochane morze szumiało w oddali. Zrozumiałam, że  to nasz kolejny przystanek. Znów ujrzałam plażę i ten żółty piasek, z którego lepiłam babki. Jak miło było usłyszeć krzyk  mew, które często przylatywały, gdy chciałam je nakarmić. Tak bardzo zapragnęłam zejść z chmurki i poszukać muszelek, które zawsze zbieram i przywożę do domu. Jednak byłam za wysoko i bałam się zeskoczyć. Poza tym nie wiedziałam, czy chmurka nie poleciałaby dalej beze mnie. Jak wówczas wróciłabym do domu?

     Szybko ruszyłyśmy w dalszą podróż. Byłam bardzo ciekawa, gdzie tym razem zabierze mnie moja chmurka. Sunęłyśmy szybko po niebie. Mocno trzymałam się jej, ponieważ bałam się, że mogę spaść. Tym razem podróż trwała o wiele dłużej Nie znałam miejsc, nad którymi leciałam. Wszystko wokół wydawało mi się nieznane. Poczułam jedynie powiew gorącego powietrza. Jednak w dalszym ciągu nic mi to nie przypominało. Dopiero wtedy gdy ujrzałam drzewko z oliwkami, wszystko okazało się znajome. To tutaj biegałam boso po plaży i jadłam dużo oliwek. To była moja niezapomniana Grecja. Byłam tutaj 4 lata temu z moją rodziną. Pamiętam, jak grzało nas słoneczko. Wszystkie dni w Grecji były bardzo gorące. Nie zapomnę, kiedy ostatnio jadłam tak dużo oliwek, zarówno zielonych jaki i czarnych. Uwielbiam je. Pamiętam także jak bolały mnie stopy od kamienistej plaży. Buty, które kupili mi rodzice do chodzenia po niej wcale nie pomagały. Na chwilę zatrzymałyśmy się w ogrodzie pełnym dziwnie wyglądających kwiatów. Nie znam ich nazwy i do tej pory nie wiem jak się nazywają. To właśnie przy nich robiłam sobie zdjęcie i biegałam razem z Olkiem i Wojtkiem. Olek to mój brat, a Wojtek to kolega z klasy. Właśnie z nimi byłam w Grecji.

     Kiedy moja chmura znów ruszyła, zrozumiałam, że pora lecieć dalej. Muszę przyznać, że tym razem byłam jeszcze bardziej ciekawa, gdzie tym razem obłoczek mnie zabierze.

  Nagle usłyszałam głos mojego brata Olka, który wołał mnie na śniadanie. Jak to możliwe? Nie mogłam uwierzyć, że to był tylko sen. Tak bardzo chciałam jeszcze polatać nad ziemią. Jednak, kiedy zeszłam na dół, na śniadanie i zobaczyłam moją rodzinę, zdałam sobie sprawę, że bycie razem z nimi jest większą radością niż samotna podróż na chmurce.

  Drogi Panie Cogito, mam nadzieję, że nie zanudziłam Pana moimi opowieściami. Bardzo chciałam podzielić się z Panem moją wakacyjną przygodą, a właściwie snem. Był on trochę fantastyczny, ale ja naprawdę byłam w tych miejscach. Do zobaczenia za rok, może znów coś ciekawego mi się przyśni.

Pozdrawiam serdecznie

    Marcelina Wiśnik

P.S

A poza tym taka podróż na chmurce naprawdę pokazała mi jak to wszystko wygląda z góry. Nigdy przecież nie wzleciałabym tak wysoko, no może z wyjątkiem lotu balonem.